Ner 230. ROK 1834. ŚRODA 8 PAZDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące wraz z Rozmaitościami Złp. 12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Brygidy Wdowy.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Sędziwoy.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godz:	Barometr do 0·0 R red. w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Réaumura	Therm. suchy	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rózne uwagi.
7	27" 9"468	+ 10,1	1⁰,69	Zaden	Chmury	
12	9, 524	11, 0	2, 06	,, ,,	Pogoda z Ghmurami	
7 3	9, 171	12, 6	1, 89	Wschodni słaby	,, ,,	
9	9, 159	+ 6, 1	2, 15	,, ,,	,, ,,	

Cześć Urzędowa.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego.

Dnia 6 i 7 Października 1834 r.	1. Zł	1. gr	2. Zł	2. gr	3. Zł	3. gr	4 Zł	4 gr
Korzec Pszenicy..	22	—	20	—	19	—	18	—
— Zyta........	17	—	16	27	16	—	15	—
— Jęczmien:	15	12	15	—	13	15	—	—
— Owsa.......	12	—	11	15	—	—	—	—
— Grochu	19	15	—	—	—	—	—	—
— Jagieł... ...	33	—	32	—	—	—	—	—
— Rzepaku ..	36	—	30	—	—	—	—	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali: *Peszke. Nasturkiewicz* W.G. *Gołębiowski* K.T.

LOTERJA KRAJOWA.

W 628 ciągnieniu d. 8 Października 1834 r. w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

69. — 9. — 70. — 67. — 77.

Przyszłe Ciągnienie 629 przypada dnia 15 Października 1834 r.

Cześć Polityczna.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

PARYŻ 20 Września. Osiemdziesiątoletni Talleyrand jest ciągle osobą polityczną, nader uwagi godną *(curiosité politique).* Co do umysłu swego, należy on do dawnych wieków, do przebiegłey cywilizacyi dworskiéy wyższych stanów, ale chętnie uznawał i uznaje wszystko, co było lub jest wzniosłego i lepszego w nowszym czasie, gdziekolwiekby się zjawiło. Jest on w prawdziwém znaczeniu słowa: *»un grand seigneur.»* — Gdyby dążność pomysłów jego była wznioślejszą, gdyby w ogóle zaymował się pomysłami, nie możnaby zaprzeczyć, iż jest w nim coś medyceyskiego. Jakże małemi okazują się w jego obecności ci nowsi Panowie! Wszyscy Bonapartyści nienawidzą Talleyranda; republikanie życzyliby go widzieć w grobie; legitymiści nie sprzyjają mu i cierpią go jedynie dla imienia i familii jego; stan mieyski ma go za ambitnego; *tiers parti* boi się go, a szczególniéy jego dowcipu; tylko doktrynerom pochlebia, że ich czynności pochwa-

la, i król przyjmuje rady jego. Mimo że tym sposobem xiąże Talleyrand tak mało jest popularnym, zaymuje on wszelako pierwsze mieysce między dzisieyszemi politykami francuskiemi, a to z powodu nadzwyczaynego kredytu, jaki umiał sobie zjednać w Anglii.

W liście prywatnym z Bajonny z dnia 15 wyrażają, że karoliści dnia 12 m. b. między Azpeitą i Azcoitiją wielkiéy doznali porażki i przeszło 500 ludzi w zabitych i ranionych stracili. Przeciwnie donosi wychodzący w Bordeaux *Indicateur* z dnia 17: »Potwierdza się, że Zumalacarreguy przez Ebro się przeprawił, uprowadziwszy z sobą z Wiany znaczną zdobycz. O drodze jednak, którą się udał, obiegają sprzeczne pogłoski. Niektórzy twierdzą, że się udaje ku Mirandzie, zabawiwszy przez kilka godzin w Aguilar de Cerbera; drudzy zaś utrzymują, że po przyśpieszonych pochodach, znowu w Onacie stanął i woyska w Cegama i Segura zostawił. Niezawodną, że w swojéy krótkiéy wycieczce milicyjom mieyskim mnóstwo broni odebrał, a to też zapewne było głównym celem wyprawy jego. Dolina Bastan z rokoszan zupełnie oczyszczona.

Przed niejakim czasem *Journal de Rouen* umieścił list z Paryża, który obwinia ministra spraw wewnętrznych, Pana Thiers, iż jest zbyt przywiązanym do gry giełdowéy, i używa do tego wiadomości, zawartych w depeszach telegraficznych. *Journal de Paris* powstając na to, oświadczył w imieniu P. Thiers, iż autor listu tego jest złośliwym potwarcą. Jeden z dzienników obeymuje teraz następujące pismo do Pana Thiers: »Panie ministrze! Jestem bezimiennym korrespondentem gazety *Journal de Rouen*, co niniéyszém oświadczam. *Quos ego*, którém szafują w imieniu JW. Pana ludzie, którzy się zowią jego przyjaciołmi, i którzy od kilku dni oświadczają, iż gdybyś JW. Pan dowiedział się o nędzniku odważającym się szarpać sławę jego, żądałbyś od niego zadosyć uczynienia, nie dozwala mi dłużéy zachować się *incognito*. Jestem, Panie ministrze cały na jego rozkazy. (podpisano.) Eduard Degouve-Denuncques.»

Zaczyna się rozchodzić wieść o słabości króla, wiadomo bowiem, że Ludwik Filip nader jest otyły, i że ma krótką szyję. Dwa razy miał już napady w rodzaju apoplexyi, i łatwo mógłby uledz nagléy śmierci, jaką umarł jego poprzednik, rejent Francyi, oraz kilku innych członków jego rodziny. Obawa ta, którą wszyscy czują, podała myśl, aby król za współrządcę królestwa przyjął xięcia Orleans.

Mówią, że Don Carlos pisał do królowéy rejentki, aby odwołała postanowienie przeciw niemu wydane i upoważniła jenerała Rodil do weyścia z nim w układy.

(*G. P.*)

Amsterdam 13 *Września*. Podług doniesień z Jawy d. 24 maja b. r. zdaje się, że usiłowania rządu w wytępieniu licznych rozbóyników morskich na Archipelagu Indyjskim, pomyślnym skutkiem zostały uwieńczone. Wskazano tymże żyzną wyspę Tanah Sampea na mieszkanie. Mała eskadra wysłana w 38 statków z Bima pod dowództwem tamteyszego dowódzcy Pana Steyns, tudzież 74 statków z Sumbauwa, pod rozkazami pewnego krajowego xięcia, uderzyły na piratów w ich kryjówkach przy wyspie Sumadan, i po zaciętym oporze, zniszczyły znaczną liczbę statków, przyczem uwolniono z ich niewoli czterdziestu dwóch ludzi. O tymże samym czasie wysłał sułtan z Linga i rajah Moeda z Rimo 50 statków, do których przyłączyły się trzy statki rządowe, która to flotylla po dosyć długiém bezskuteczném krążeniu, uderzyła na obronne stanowisko piratów przy uyściu rzeki Indragiri na wyspie Carimo. Attak przedsiewzięty zarazem od morza i lądu przez dni trzy, oddał nareszcie w ręce zwycięzców warownię znaydującą się tamże, z ciężką artyleryą i znaczną liczbą statków piratskich. Poymano także 8 przywódców, z których trzech głównieyszych natychmiast rozstrzelano, a 5 na wieczne więzienie w twierdzy osadzono.

(*G. W.*)

Zar 20 *Sierpnia.* Kapitan austryackiego okrętu *Cyrus* Pan Alexander Gillibert, był tyle szczęśliwy, że dnia 10 b. m. w żegludze swojey niedaleko Sansigo, uratował dziesięciu maytków z okrętu przez uderzenie piorunu zapalonego. Po odbytéy w Spalato kwarantannie odwieziono ich do Triestu. (*G. W.*)

Neapol 30 *Sierpnia.* Na dniu 27 b. m. płynęła lawa z nowo-utworzonych kotlin Wezuwijusza, zaymując przestrzeń na pół godziny drogi (¼ mili) szeroką, przy wysokości stóp 10 do 15; pęd lawy był tak silny, iż mimo, że się podzieliła na trzy ramiona, przecież w odległości jedno-godzinnéy drogi, zrywała nayogromnieysze skały, które po drodze napotykała i unosiła massy kamieni na 15 do 20 stóp wysokie. Dwie wioski i niedoyrzana okiem przestrzeń kraju są zalane lawą. Oprócz tego zdarzył się ten jeszcze wypadek, że pagórek popiołowy na szczycie góry będący, 300 lub 400 stóp wysoki, z którego dotąd główny płomień wybuchał, zapadł się i zniknął. Dnia 28 padał w Neapolu popiół jak gdyby śnieg naygęstszy, wyrzucany z kotliny w tak wielkiéy ilości, że przez dzień cały góry doyrzeć nie można było. Dziś zachowuje się góra spokoynie i nie czyni żadnych spustoszeń. (*G. W.*)

Genua 6 *Września.* Na statku parowym »Francisco I« przybył tu zeszłego poniedziałku infant Don Sebastian Maria z małżonką swoją, siostrą królowéy rejentki hiszpańskiéy. Po odbyciu trzydniowéy kwarantany, udali się w dalszą drogę do Neapolu. (*G. W*)

Nauplia 20 *Sierpnia.* Teraźnieysza Grecya dzieli się obecnie na trzy części: 1) na część północną, składającą się z części Rumelii; 2) na półwysep Morei, i 3) na wyspy morza egeyskiego. Grecya północna liczy 30 miast i miasteczek, 311 włości i 206,000 mieszkańców. Z wysp greckich, do których także Eubea należy, jest 33 zamieszkałych i liczą razem 176,185 mieszkańców. Stały ląd i Morea miały przed woyną dwa razy tyle ludności; wyspy, wyjąwszy Eubeę i Hydrę nie ucierpiały tak strasznego wyludnienia. W Rumelii trudnią się uprawą roli, prawie sami ludzie obcego plemienia. W części wschodniéy tylko jeszcze na Parnasie zachowali się potomkowie greccy mówiący językiem greckim, czystszym, jak zwyczayny. Podobnież w części zachodniey tylko w górach znaydują się Grecy. Reszta ludności wieyskiéy, szczególnie w dolinach, składa się z Wołochów i Bulgarów, plemienia sławiańskiego, także z Albańczyków, lecz wszyscy znani są pod nazwiskiem Wołochów. (*G. P.*)

Egipt. Według listu pisanego z Alexandryi pod d. 26 lipca, ma bydź w Egipcie założoną szkoła inżenieryi na granicy prowincyi Delta, w tém mieyscu właśnie, gdzie Nil rozdziela się na dwie odnogi *Batha* i *Bahara* zwane, ażeby prace wedle budowy tam i grobel, służyły razem za praktyczną wprawę dla uczniów. Dyrektorem téy szkoły mianowany został Pan Linant Francuz pierwszy inżenier. Z powodu tych tamm, będzie można uregulować wylewy Nilu, kierując niejako wodą w czasie wezbrania, chociażby z wielką płynęła siłą. Dla ułatwienia komunikacyi i ciągłego zwilżania, jak naywiększéy rozległości kraju, będzie zbudowany wielki kanał z licznemi rozgałęzieniami, ciągnący się poniżéy końca Delty aż do morza pod Damiettą. Będzie to wielkie i nader pożyteczne dzieło. (*G. W.*)

Rozmaitości.

O Zarazie Bydła.

Środki zapobieżenia i leczenia zwierząt domowych od choroby zwaney Sybirską zarazą, Lenitis Carbunculosa, Milsbrad.

Choroba ta, zwyczaynie rodząca się pod czas suchego lata i upałów, okazuje się razem na wielu sztukach koni i bydła rogatego, a często bywają dotknięte nią i inne zwierzęta; umarza onę zbyt prędko albo nieco tylko powolniey, w pierwszém zdarzeniu

zwierzęta na pozór zdrowe wychodząc wpole, albo też stojąc w chlewach i stayniach, padają, doznają kurczu i zdychają; — w drugim zaś przypadku stają się smutnemi i jakoby ogłuszonemi, chod mają powolny, albo stoją zwiesiwszy głowę i uszy; — u doynych krów mleko niknie, apetyt do jedzenia tracą, oczy nayczęściey suche, i oddech ciężki i ze stękaniem, przerywany kaszel, naybardziey zaś okazują się na głowie, szyi, a szczególniey na brzuchu, rozmaitey wielkości miękkie, mało dające się czuć puchliny, czyli gruczołki, zwierzęta z takiemi symptomatami po upłynionych kilku dniach z cierpieniem kurczów, i z zaparciem oddechu, zdychają.

Głównieysze znaki tey zaraźliwey choroby na zdechłém bydlęciu są następujące: okazanie się wewnątrz lub zewnątrz gruczołów, napełnionych materyą żółtą galaretową, okazanie się podobney materyi w rozmaitych mieyscach pod skórą, rozlanie rzadkiey czarney krwi, śledziona w objętości swojey mniey lub więcey rozszerzona, z ciemnosinemi albo czarnemi piętnami zewnątrz, napełniona czarną krwią i nadzwyczaynie wątła.

Ta niebezpieczna choroba niekiedy niedaje czasu do należytego wyleczenia bydląt chorych, głównieysze zatém zapobiegające jey środki jeszcze kiedy zdrowe zwierzęta, są następujące:

1. Puścić należy krew z żyły szyjowey tym zwierzętom, które są spasle i dobrze karmione około garca lub więcey, mniey spasłym połowę, a młodym i chudym około jedney kwarty.

2. Przy zrobieniu zawłoki na piersiach między przedniemi nogami, dla mocnieyszego podskurnego rozdrażnienia, należy sznurek przewłoki namazywać oleykiem terpentynowym czyli szpikanardem.

3. Uymować ilość, a bardziey odmieniać rodzay naznaczonego dla zwierząt pokarmu, to jest niedawać dla koni owsa lecz trawę albo świeże siano zmoczone soloną wodą, używając do tego na jedną sztukę w przeciągu doby cztery łóty kuchenney soli.

4. Utrzymywać zwierzęta w południe w chłodnych i ciemnych stayniach, a na paszę wypędzać wieczorem, w nocy i rankami.

5. Z rana i wieczorem przeprowadzać konie i bydło przez rzekę czyli też w niey kąpać, jeżeli się ona w bliskości znayduje, w przeciwnym zaś razie zlewać bydło od głowy do ogona zimną wodą kilka razy.

6. Choroba ta, chociaż jak się wyżey powiedziało, rodzi się naywięcey od wpływu powietrza, przechodzi wszakże i zarażają się nią zwierzęta jedne od drugich, niewyłączając ptastwa, człowiek nawet od tey zarazy nie jest wolnym, i dla tego używać mleka i mięsa chorych zwierząt nie należy, szczególniey zaś w rzeźniach, wszelkie zarznięte bydło po zdjęciu skury powinno być pilnie wewnątrz przeyrzane i jeśli cokolwiek okaże się wątpliwego, natychmiast mięso ze skórą głęboko w ziemię zakopywać trzeba.

Srodki leczenia chorych zwierząt.

Powtórzyć choremu bydlęciu puszczenie krwi, lecz przytém wystrzegać się, aby krew nieprysnęła na usta lub w oczy człowiekowi tę operacyą odbywającemu, również aby ci którzy krew puszczają lub robią dyssekcyą trupa, nie ranili sobie rąk w czasie operacyi; wypuszczoną krew natychmiast zakopywać do ziemi, do wewnętrznego zaś użycia przygotować następne lekarstwa:

Saletry łót jeden, soli angielskiey dwa łuty, lub zamiast niey, cztery łóty soli kuczenney.

Zmieszawszy dawać co dwie godziny takową porcyą, albo kwasu siarczanego (oleum vitrioli) jeden łót rozmięszawszy w kwarcie wody, dawać większym zwierzętom co trzy godziny, średnim zaś i małym połowę tey, do zmnieyszenia się choroby.

Nieuchromnym uważać należy ten środek iżby chore bydło, lub konie natychmiast oddzielone były od zdrowych, po ustaniu zaś choroby, staynie i chlewy oczyszczać z nawozu, który ma być zakopywany w ziemię, ściany obmywać rozczynem chlorynowego wapna; w takimże przeprać odzienie dopatrujących bydło ludzi. (*z Gaz; Wars:*)